

# ORĘDOWNIK.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drż: aw. Hymnizgo.  
Druko: aw. Matyi Ezyptozki

Poznań, sobota 8 kwietnia 1871.

Ogłoszenia  
przyjmują się w wszystkich języ-  
kach za opłatą 1 gr. 3 fen za  
wiersza petylowego.

Listy  
nadają należy franko pod adre-  
s: „Do redakcyi Orędownika, Poznań”.

Reklama  
nie zwraca się, ale się płaci.

Stosunek wchodzący 6<sup>ty</sup> raz 6<sup>ty</sup>  
Diagnoz dnia 13 grudnia. 0 min.

## Przedpłatę na kwartał bieżący

przyjmują w Poznaniu: w księgarni **M. Leitgebra i Spółki**, plac Wilhelmowski; w księgarni **J. K. Zupańskiego**, Nowa ulica; u p. **Feliksa Rakowskiego**, Wrocławska ulica Nr. 30; w handlu cygar **L. Kaniewskiego**, Wodna ulica Nr. 2; w handlu **J. N. Leitgebra**, przy Garbarach; w handlu **Affeltowicza**, Chwaliszewo Nr. 13; w handlu **Niskiewicza**, Ostrówka Nr. 1; w Ekspedycyi gazet Kaufmann i Palme, Sapiieżyński Plac Nr. 1; w handlu **H. Michaelis**, Małe Garbary Nr. 11. — **Inseraty**, od wiersza małego 1 gr. 3 fen, przyjmują się w Ekspedycyi od 9 — 12 godz. przed południem, od 3 — 5 godz. po południu; nadto składka można w księgarniach **J. K. Zupańskiego**, **M. Leitgebra i Sp.**, w Ekspedycyi gazet Kaufmann i Palme, Sapiieżyński Plac Nr. 1; w Toruniu w handlu **Mazurkiewicza**. — **Orędownik** zapisywać można na wszystkich pocztach pruskich. Zdarza się, że urzędy pocztowe robią trudności w przyjmowaniu przedpłaty, uprasza się więc Szanowną Publiczność, ażeby w podobnym przypadku odwołała się na to, że **Orędownik** jest już zapisany w cenniku pism publicznych, w dodatku III (*Zeitungs-Preis-Courant, III. Nachtrag, Seite 15 sub 34a*). — Przedpłatę miesieczną na Poznań przyjmuje się tylko w Ekspedycyi, ul. Wrocławska i Róg Gołębię 10, II piętro za opłatą 6 1/2 gr.

## Ekspedycja Orędownika.

**Z powodu świąt Wielkanocnych następną numer Orędownika wyjdzie we wtorek w południe.**

### „Wy nie macie ludu za sobą.”

Kiedyś nadzieje wreszcie w naszych czasach oświeconych, które zowią wielkich cywilizacyi, sprawiedliwość dla ludów uciskanych!

Głoszą publicznie, że zasada narodowości jest dzisiaj zupełnie uznana, że prawa narodowe są poszanowane a przeciw wdzied biali zadają krzywdę narodom.

Niemcy, kiedy oderwali od Francyi Alzacyę i Lotarynę, starali się całemu światu wytłumaczyć, że to są dawne ziemie niemieckie, że jest tam jeszcze lud niemiecki niemieckim mówiący językiem, i w imię zasady narodowości dowodzili prawa swego do tej ziemi orędem zdobytej. Kiedy my w imię teje samej zasady narodowości, dopominamy się, ażeby nas do cesarstwa niemieckiego nie wciągano, bo Niemcami nie jesteśmy, bosmy nigdy do cesarstwa niemieckiego nie należeli, bo nas nigdy cesarstwo niemieckie nie podbiło, nie chcą przeciw uznać słusznych żądań naszych.

Co więcej! Nie tylko nie uznają naszych słusznych żądań, ale prawią nawet w oczy naszym posłom, których na to do Berlina wysłamy, aby bronili praw narodowości naszej, — wy nie macie ludu za sobą!

Nadaremno dowodził nasz poseł *Kryszanowski*, że jest wybrany przez lud polski nadaremno dowodził nasz poseł *Niegolberski*, że Polacy, chociaż pod rządem pruskim są zmuszeni rozlewać krew na obcej ziemi za sprawę nie swoją, nie przestają i nie przestaną być Polakami. Książę *Bismark* nie chce temu wierzyć i twierdzi, że to tylko 20 posłów polskich dopomina się uznania naszych praw narodowych, ale my, wyborcy posłów naszych, — wcale o tem — nie myślimy.

Takiego zdania jest nie tylko książę *Bismark*, ale i opinia niemiecka. *Posener Zeitung* w wyrzeczeniu księcia *Bismarka*, że za naszyi posłami lud nie stoi, powiada, że to istna prawda, bo ze wszystkich polskich wyborców bardzo mała liczba podpisała protestacyę posłów przeciw naszemu wcieleniu do państwa niemieckiego, a tej małej liczby nie można nazwać — ludem. Jeżeli to ma być ogólny opini Niemców,

niech nam będzie wolno powiedzieć, że opinia ta jest fałszywa i zadaje krzywdę naszym narodowym uczuciom. Ostatnie wybory do sejmu niemieckiego dowiodły zdrowo — narodowego — zmysłu polskiej ludności, i Niemcy powinni się przekonać, że jeśli wybieramy posłów, to wybieramy takich, którzy uczucia i żądania polskich wyborców wyrażają.

Książę *Bismark* zrobił także zarzut naszemu deputacyi, że nie wysłamy jej na to, ażeby broniła praw narodowości naszej, ale jedynie dla tego, ażeby stawała w obronie interesów kościoła katolickiego.

Prawdą jest, że naszym obowiązkiem jest bronić interesów naszego kościoła.

Winnimy ich bronić z przekonania, bo obojętność w sprawach religijnych rozszerzona wśród ogółu społeczności jest objawem jej moralnego upadku. Musimy ich bronić z stanowiska interesu narodowego, bo religia jest jedną z własności narodowych, a nam przedewszystkiem należy o tem pamiętać, gdy z jednej strony prze narodowość naszą protestantyzm, a z drugiej schizma rosyjska. Zatem wszakże nie idzie, ażeby społeczeństwo nasze miało się poświęcać jedynie i wyłącznie dla interesów kościoła katolickiego. Bronimy go, o ile możemy, ale wszystkie nasze prace zhorowe, cały nasz ruch narodowy dąży wprost i wyraźnie do obrony narodowości naszej, do zachowania i utrzymania naszej narodowej odrębności.

Tego właśnie Niemcy nie chcą uznać. *Wrocławska Schlesische Zeitung* powiada wprost: żkąd macie prawo żądać uznania w państwie pruskim odrębności narodowej? Czy dla tego może, że w państwie pruskim żyją ludzie, co mówią językiem polskim i noszą czarniarkę (*wul den Schaurrock tragen*)? Nie dość na tem; utrzymuje ona dalej, że powinniśmy być bardzo zadowoleni z naszego położenia w Prusach i podzielać losy Prus i narodu niemieckiego, czyli mówić innymi słowy — wyrzec się naszej narodowej odrębności.

Wyrzeczenia księcia *Bismarka* jak nie mniej objawy opinii niemieckiej powinny być dla nas przestrożą i utwierdzać nas tem silniej w naszym przekonaniu, że wybory są jednym z najważniejszych aktów naszego

działania publicznego. W pierwszym artykule *Orędownika* wypowiedzieliśmy wyraźnie, że „najlepszą rekwizyją praw politycznych to ciągłe czuwanie nad niemi”.

Wobec zarzutów, jakie spotykają deputacyę naszą w Berlinie izstrony opinii niemieckiej, konieczną jest rzeczą, ażebyśmy na zgromadzeniach przedwyborczych wypowiedzieli wyraźnie i publicznie żądania nasze, konieczną dalej jest rzeczą, ażeby na osobnych zebraniach z umysłu na to zwolanych posłowie nasi zdawali nam sprawę z swych czynności poselskich, przy której to sposobności możemy publicznie zadokumentować, że to, czego się posłowie nasi dopominają w obronie naszych praw narodowych, jest rzeczywistym wyrazem ludności polskiej. Wtedy książę *Bismark* będzie miał sposobność przekonać się, że obok stenograficznych zapisów jest także żywy i nieustający głos ludności polskiej, która zgodnie z swymi postami nieprzestanie się dopominać uszanowania praw swej narodowości.

— Z Poznania odbieramy następujący artykuł pod tytułem:

### Spółki zarobkowe.

Na ostatniem walnem zebraniu niedzielnem, spółki pożyczkowej dnia 2. b. m. zastanowiono się dłużej nad tem, czy wciągnąć do związku spółki zarobkowe, czy tylko pożyczkowe i pomimo, że kilku z członków dokładnie tę sprawę znających bardzo dobitnie przemawiało o ważności takich spółek w naszych stosunkach społecznych, większość nie przychyliła się jednak do wniosku. Przystępująco było niewątpliwie z jednej strony niedostateczne zrozajnienie się z samym przedmiotem, z drugiej wrożeń niekurzysztne, które pozostawił nieszczęśliwy przebieg spółki konsumcyjnej przed kilku laty u nas zawieszony. Słusznie jeden z mówców zauważył, że kasy pożyczkowe mają zupełnie charakter zarobkowy, z męj strony chciałbym dodać, że dają mniej dywidydu, a może więcej gwarantują jak inne dobrze urządzone spółki zarobkowe; bo jeśli spółka pożyczkowa w pomysłnych stosunkach przyniesie 8% czystego zysku a powożę jej opiera, się na wkładach pojedynczych osób zagwarantowanych podpięciem jednego lub dwóch rzeczytel, to spółki asukuracyjne 30% więcej przyniesić mogą, a powożę tybne zagwarantowania być może nie tylko wkładami pojedynczych osób udział biorących ale i majątkiem całej spółki. Przyjdzie zaś innych sposobów za-





drogę z prawej strony i przegrysim ogniem zmusz do cofnięcia się. Straszne było widokowo ogólnego popochu. Powstańcy pozostawili poległych i rannych w przeciwej stronie ruszyli paręty wiatrasicy w przeważających siłach na Sèvres i Meudon. Tu stała brygada generała Lamarignosa i piechota korpusu zastraszony. Było ich razem nie wielu, nie się zabarykadowali w domach i przalili Paryżan norderczym ogniem, dopóki się nie cofnęli, pozostawiając za sobą wielu poległych. Z боку nacięto ich barykadę generała Derojat. Słowo już zachodziło a walka pomiędzy bronią jedną ojczyzny nie ustawała. Wojska paryskie w popochu i tłumach oczekiwały i to już zapewne przyczyną, że ma być pomiędzy nimi więcej zabitych aniżeli rannych.

Przespójnie należy, że po tak krwawym odświeżeniu przysła paryscy rokosznicy do upamiętnienia.

— W Wersalu, gdzie zasiada zgromadzenie narodowe znajduje się 8 dywizji piechoty, każda liczy po 9000 żołnierzy, 3 dywizje konnicy, po 2000 koni, 10 baterii dział połowych i 4 baterie mitraliżów. W razie potrzeby każda dywizja piechoty może być zwiększona do 16000, a konnicy do 4000. Ażeby dywizje coraz puszczać w kierunku ustraszonych w miastach Charlevoix, Sables, Beaumont i Donai bióra, gdzie przysięgają żołnierzy i oficerów, powracających z niewoli niemieckiej, ubiorają, zbroją i do Wersala ściągają. Okropne gryzłosość! Gdy trzeba było bronić ojczyzny, pobrali Francji Niemcy żołnierzy, teraz sami ich dostawiają, gdy chodzi o to, aby Francuzi sami siebie zabijali.

Zaburzenia przesyła już północniak trwające pociągają za sobą ten skutek, że w Paryżu ustaje wszelki ruch, jeżeli w nim gwardziści narodowi nie bierze udziału.

W najlepszym razie dowodem, że interesa nie idą, są pusa i wycieczki w strachach. Od czasu do czasu ciemni miazgokółowani powozami, ani omnibusami, ani złyt linieznymi fiakrami, przysięgają wojskowe przedkady gwardyi narodowej tak zwanej bojowej (de marche). Armaty toczą się po bruku z wielkim turkotem, gwardye wreszczą z cichych sił: niech żyje komuna! na Bagnetach zajątkaj bochenki całaba, rozwijają wielką czerwona chorągiew, wystraszają śwetni halabustami łobuzami i muzyką.

W dzień wyburu członków do komuny (20 marca), była także przedkady ludowa z przedkady Montroigne, Vaudrara i Grenelle, bulwaru St. Michel na plac ratuszowy. Był to tłum z najrozmaitszej klasy ludzi się składający: składali go: gwardziści narodowi w swych dzwoneczkach, różnokolorowych szarych, czarnych i kasztanowych kapotkach, kilku garibaldyzków, żołnierze ze wszystkich prawie rodzajów broni i pułków: artylerzyjskich, liniowych, kawalerskich, żuawów w ubiorach na pół wojskowych a na pół fantazyjnych — żołdactwo po większej części bez dozoru ani dyscypliny a trzymające i fraternizujące w prawdziwym stopniu słowa znaczenia, z przysiężnym ludem. Muzyka na czele garibaldyzków i na tył zaraz jakieś wielkie drumy dźwięczą wielką czerwona chorągiew, w tle z krzykiem i halasem, ale w pewnym porządku, w szeregu i bez żadnych wybrków, przyciąga: „wulgar lud“.

W ulicach kręzne spotkania się jeszcze dają barykady. Nie wolno ich rozbiierać. Barykady miały miejsce w okolicach placu Vendôme i ratusza dobrze są armatami opatrzone. Przejazd przez tak zatamowane ulice niepodobny, przeszedł odbywa się wążkiem tylko na jedną osobę przecięciem.

### — Z Królestwa Polskiego pisma do Króju:

„Dziś już lat osm upłynęło od powstania, gdy namierzone miały cześć obłądną, gdy nigdzie ani śladu ajisku, konspiracyi, lub nawet opozycji, dają się wojska do nas o zgodzić wspomnienie, dają cywilizowany, europejski, słowiański rząd dobrobitnego cara Aleksandra zdołał się na to, na co nas pruskim, nawet Metternich zdołał się nie umieci.

Wakutek widoczny w tegoż rozporządzenia wszystkie żony emigrantów, które miały w posiadaniu, że się z uciekami są granicami widziały, nawet wychowywały tu za paszportem, otrzymany paszportu bezprowenne, słowiański się na zawsze z kraju, pod zagrożeniem odstąpienia ich konwojem do granicy.

Mogliśmy wiele wymienić nazwisk kobiet, które już ojczyznę opuścić musiały. Jedną z tych ofiar panu B. przysła do Warszawy, żeby wytkniast wyjeżdżać. Odpowiadano i kszano nie szesnawia krótko po odytję słabości z bliźniactwa przy łóżu. Ani świadectwo doktora, ani przedstawienia nie pomogły. Przysłało zaudaroma, żeby *pinował* chorób, dopóki wyjechał nie będzie mogła. Ta straszna postać w mundurze przerażała chorą, pokaram na móżg się rzucił i młoda i silna kobieta, której piękność niedawno podziwiał Kraków, dziś ma obłąkanie niezłow. A wiedzieć trzeba, że w wszystkich tych wyprzedzonych kobiet robitno rewizyj i w przedkady spoległości, że w tym czasie nie zdolano im zrobić, że każda z nich ma rodzinę, rodziców, krewnych, matki nawet w Polsce, że żadnej z nich niechęć nie zaruceno winy, jak toż jest żona emigranta.

I za to jedynie oderwano od ojczyzny i związków rodzinnych te ofiary, oderwano je na zawsze, bo gdyby nawet zyskały naturalizacyją w innych państwach, przejechać im do Polski nie wolno.

Barbarzyństwo obraza zawsze, ale gdy barbarzyństwo zupa się nad kobietą, gdy bez racji, bez celu, bez podstawy, jakikolwiek korzyści pod względem polityki, lub porządki społecznej, w sprawie, którą się najwięcej, że w tym czasie żyjące stoły były i potrzeby państwowej okazały na talactwo, na taktę, na oddalenie od wszystkiego co ma drogocne, takie barbarzyństwo wzbudza pogardę, obrzydzenie, i dowodzi, że ciemniczyli nie tylko okrutnym jest, ale podłym i słabym, i głupim, i odrocza od zgody, która ze strony nikczemnika tylko zdrażać być może.

W Anglii myślą nad tem, czy dobrze się stało, że Anglescy politycy zrobili na konferencyj w Londynie, że Rosya, że Francya, że Austria. W sejmie angielskim poruszył to sprawę Sir Dilke i dowodził przed licznym zebraniem publicznoscią dobitnymi słowami, że Rosya samowolnie potargala dotychczasowe traktaty odnoszące się do żegluzi na Morzu Czarnym, a Anglia zamiast wystąpić przeciw temu, zgodziła się na układy, które jej ani korzyści ani zaszczytu nie przyniosą. Trzeba było natrzeć ostro na Rosya, a nie ustępować. Car nie byłby bardzo skory do rozpoczęcia wojny, bo mógłby chyba na Prusy, a Pruscy mieli wówczas zamiar być w sojuszu do Rosyi z Francuzami. To coś więcej widziano w nie potrzebne układy? Rosya dokazała, czego chciała, Anglia straciła swoją powagę, bo cały świat mówi, że miała strach przed wojną a Europa nie zyskała, bo takimi układami z Rosyją spokój w Europie się nie utrwał. — Podobnie przemawiało kilka innych deputowanych i żądało za wnioskiem Sir Dilke, ażeby izba deputowanych wypowiedziała publicznie, że do ministrów angielskich nie ma wiary, czyli jak mówią, ażeby im dała wotum niezauflania. Byli jednakowoż tacy, którzy bronili ministrów i wniosek przepadł.

Na tej samej sejmie przysła jeszcze inne rozprawy, m. in. o Rosyjskiej wojnie.

W przedkady sławami w sejmie, wielkimi się wietu przyjaciół Francji. Dopominali się do obywateli, ażeby się postarali o to, żeby Niemcy ciężkie warunki pokoju, jakie Francja należałoby, zgodziłoby, i podali o to wniosek. Gladstone, pierwszy minister angielski, odpowiedział na to, że Anglia nie może się w takie rzeczy wdawać i zaczął opowiadać o tajemnych umowach, jakie były pomiędzy rządami przed rozpoczęciem wojny francuzko-niemieckiej. Gdy się na wojnę zanosiło, — mówił minister Gladstone, — poczęła się Austria porozumiewać z Danją, jakby w takim razie stanowisko znajd. Coż mogłoby być spłdkiem, że w Anglii, ale Wołchy nie miały dostarczyć wielkiej cześci. Zwrócić się do tego Anglii.

Pan Gladstone, rozprawywszy się, jak rzeczy stały, dał znać gabinetowi wiedeńskiemu, że to sprawa bardzo niebezpieczna, że jak tylko się coś wyda, tak Rosya natychmiast stanie po stronie Prus i wmieści się w wojnę. W całej Europie byłaby się wtedy wojna zapaliła, a Anglia nie byłaby na tem nie skorzystała. W razie wojny europejskiej byłby upadł przemysł i handel, komuż byłoby wtedy sprzedawać z kogoż zyski cłuchły?

Takie są sławy, które były mogły pomiędzy gabinetami. Spotkanie się Napoleona III. z cesarzem austriackim w Salzburgu, o-

powinno się hr. Beusta, ażeby armia podwoyżo się do 80,000, przesyłała za tem. Został Dania była ciekawo chywała się sposobności, żeby dać Prusakom odwet, o tem ani wątpić nie można. Został Gladstone, jako pierwszy minister angielski, nie byłby śmiały w sejmie oos podobnego mówić, gdyby nie było parady. Niemcy dowiedziawszy się o tem z angielskich dzienników, ciekawsi są bardzo, jakie to były umowy, i sami przysięgają, że im w wojnie sprzyjało wielkie zwyciężenie.

W niedzieli Abendpost zamieściła z pozwolenia dwa telegramy, z których jeden został wysłany z Londynu do Wiednia po odbioru 8 grudnia, a drugi do Apponyi do hr. Beusta 10 sierpnia 1870-od hr. Beusta do hr. Apponyi. W pierwszym donosi hr. Apponyi, że Austria podrażdza o toż zamiary przeciw Prusom dla tego, że się zbroi. Na to odpowiedział hr. Beust, że Austria się zbroi, bo tego wymaga położenie geograficzne, złych zamiarów nie ma i do wojny nie chce się mścić. Jeden i drugi telegram nie jest jasny i sprawy nie wyświeca.

W Brukseli zebrał się dnia 4 kwietnia pełnomocnicy konferencyi niemiecko-francuzkiej, która ma ostatecznie spisać warunki pokoju. Rzeczywistego posiedzenia, na którymby co pewnego uchwalono, nie było, odbyła się tylko narada. Dwóm wprzdy miało przybyć do Brukseli dwóch komisarzy niemieckich: assessor Herzog, który w ostatnim czasie był w Strassburgu, i Liebowitz, który był przyzwany przy zawieraniu ugody przedświeższej w Wersalu. Ostatni wysłał karty geograficzne i zapewnia na to go sprawozdanie, ażeby nakreślił granice Niemiec z przyłączeniem ziemi od Francyi oderwaną.

W Madrycie zagał król hiszpański sejm dnia 3. kwietnia. W mowie zgłaszającej złożył król podziękowanie deputowanym narodu za zaszczyt, które mu naród hiszpański okazał, pozwalając go na króla swego. Następnie objawił nadzieję, że w wyspie Kuluje spokój zostanie wkrótce powróconym, że z napięciem nastąpi także niezadługo zgoda. Oświadczył także, że rząd będzie się starał przedowysiężkiem, ażeby dobrobyt, oświata i moralność krzewiły się w kraju, że będzie zwał na administracyją, a zgodnictwem, roztropnie rozporządzał skarbcem, ażeby kraj w większe długie nie popadał. „Zadania moje jest wielkie, trudne, ale i chlubne; przechozi może siły moje, wszakże na dobrej chęci nie zlywa mi. Mam w Bogu nadzieję, że przy zycielwym poparcu deputowanych będę pracował z korzyścią dla kraju.“

Z Rumunii donoszą, że książę Karol odeszka za nowymi wyborami i wioty dopiero będzie się namyślał, czy warto zostać na tronie, czy też lepiej powrócić do domu.

W Atenach przygotowały wielką demonstracyę przeciw Turcyi. Atenska izba deputowanych uchwalila, ażeby sprowadzić z Odessy do Aten kolici patryarchy Gregorzjusza, zamordowanego w Konstantynopolu 1821 roku.

### Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań 7. kwietnia. Wczoraj odbyła się Towarzysztwa Przemysłowców tygodniowa pogadanka przy licznym udziale członków. Przedmiotem rozpraw były *spółki zarobkowe*, za których wezwaniem do związku spółek niektórzy członkowie przemawiali. Po zakończeniu pogadanki wybrano na przyszłe lato komisy do zabaw z następujących członków: pp. Adamski, Bogdancki, Kleczczyński, Kłopotowski, Ku, Schwicki, Teodor Krul, Władysław Leuke, Dr. Gasiorowski, Tadeusz Krzyżanowski, Kąkolowski.

Na przyszłej pogadance będzie rozbiierane prawo o spółkach zarobkowych.

— Z Francyi nadętaże wczoraj smutna wiadomość, że w Nancy usarł znany tu w Poznaniu dr. A. Mizerski.

— Pan Aleksander Guttry, który za udział w powstaniu w roku 1863 został o zbrodnie stano oskarżony i na śmierć wskazany, porwodzi z zagranicy i bawi obecnie w dobrach swoich w Paryżu.

— W Pakostawiu pod Lwówkiem będąca wielka gorzelnia parowa, która jeszcze tego roku ma być zamknięta. W okolicy znajduje się już 13 gorzelni, wszystkie parowe.

?? Grodzisk, 5 kwietnia. Towarzystwo Św. Wincentego i Paulo założone u nas w roku 1863 przez ówczesnego prezesa główną konferencję Towarzystwa tegoż imienia w Poznaniu i profetora przy seminarjum duchownym dr. **Braszczyńskiego** licząco w półroczu ubiegłym 6 członków honorowych i 31 członków czynnych, po większej części śląscy regularnie co niedzielę pod sterem prezesa p. **Przybylskiego**, słomacza sądowego, który z gorliwością pełni obowiązki nań włożone i prawdziwie po ojcowisku szersza swych spółbraci do krzewienia cnoty pomiędzy moralnie podupadłymi, tudzież dawałania szczerzejszy jalmuży dla ubogich miast naszego. Jego czynności jak nie mniej usiłowania dr. administratora **Lórnnowicza** przy przesyłaniu się do tegoż, bez owoców z roku na rok coraz lepsze, czerwoną dowodem zastawianego doходу i rozchodu z minłego półroczu.

**Dochód:**

remanent z 1 półroczu z r. 11 tal. 8 agr. 2 fen.	składki członków czynnych 22	21	7
od dobroczyńców	51	15	1
z skarbowca	15	1	—
z kwesdy	24	17	6
ogółem 110	17	4	—

**Rozchód:**

wsparcie w gotówce	25	tal. 2	agr. 6	fen.
poroży żywności	65	5	—	—
okładki	3	—	—	—
posługa	2	—	—	—
koszta biurowe	1	4	10	—
ogółem 98	12	4	—	—

**Zdobyczenia:**

dochód	110	tal. 17	agr. 4	fen.
rozchód	98	12	4	fen.
remanent 14	5	—	—	—

Niemniej zasługuje za wspomnienie biblioteczka wzięsiona funduszem tegoż Towarzystwa, nie szcząca przeszło 250 książek treści gustownej i przysiępną dla nieszczęśliwych społeczeństwa naszego, która rozbużda się w nich chęć do pracy

Panowie Hofmann i Spółka w Londynie powierzyli, miły wyłącnie, skład swego **Washing Crystal**, proszku do prania białyny, koronek, muszliny i innych materii, do czyszczenia grzebielni, szerek i t. d.

Prówek ten był u nas dotąd w lichej imitacji „Wasch Crystal” znany. Kupującym ryczałtowo zwracam na to uwagę, iż wskazywaliśmy, zawierające 12 tuzinów proszków z przepisem wyżywiania za odebraniem 3 tal. 18 agr. pocztą przesyłam.

# Luzinski w Poznaniu

ulica Wilhelmowska Nr. 13, obok Bazaru,  
**Skład Korzeni, Lakoci i Owoców południowych,**  
 oraz znaczny zapas win węgierskich, szampańskich, czerwonych, francuzkich, hiszpańskich. — Zaraz obok składu korzeni urządzielim skład cygar i zawsze w odleżałych i doborowych gatunkach po 15, 20, 25 30, 40, 50, 60, 70 i 80 talarów za tysiąc polecam.

## Tygodnik Wielkopolski,

piamo powieściowe i pouczające, wychodzi co tydzień 19/4 arkusza. Przemierza kwartały w mieście. Ekspozycja Dniemka Porażektywna wnoszą z prasowiską tylko 15 agr. na przewini na wszystkich urzędach pocztowych 18 agr. 9 fen.

## CUKIERNIA

P. Urbanski w Poznaniu, ul. Wrocławska 14.

połącza **maszyny warszawskie** strojenie. **Dziękuję** z ciekawości Berlin, Berlin, 10 i 10 agr. za sztukę. **Jaka ciekrawe** w rozmaitości w wielkościach, **maszyny kolorowe** i t. d. 20 agr. Wszystkie zamówienia należyce do fach. i ukierunkowanego wykonania się punktualnie i gustownie

## Fabryka Tabaki

**L. KANIEWSKI** (dawnie Gintowicz)  
 ulica Wodna 2, w rozmaitych gatunkach od lat 55 renomowany i tak do szarych, a nie tylko w Warszawie, **Wrocław** od 25 agr. do 1 tal. inne tabaki funt od 5 do 15 agr. Cygarety, papierosy i inne tytonie do planienia.

# LOGA & BIELINSKI

**Plac Kamieński Nr. 1, w hotelu Rzymskim,**  
 polecają skład swój, zaopatrzoną na porę wiosenną w jak największy i najgustowniejszy wybór tegorocznych francuzkich, angielskich i krajowych wyrobów na spodnią bieliznę i kompletne ubiory, zapowiadając zarazem przy znacznym rzetelności, elegancjkiem i punktualności odwstawioniu jak **najniższe ceny**.

Dla braku odpowiednich robotników i wielkiego nawału robót upraszamy zamówienia na ubiory wiojenne jak **niurzejch** skutecznością.

nywelowej, a odstępuje się od gnuśności, w jaką one w dni wolne od pracy popadają. Jednym z pierwszych doborowców Towarzystwa jest Br. **Mielżyński** z Kotowa. W łanieniu wieg ubogich, którzy dwa razy rocznie, t. j. na Boże Narodzenie i Wielkanoc z jego poręki oblidate dają otrzymują, składamy mu publicznie podziękowan.

### Wiadomości handlowe.

**Poznań, 5 kwietnia.** (Ceny targowe)

Pozycja	najwyższe	średnie	najniższe
Paszczka z pszczoła	98	91 1/2	90
Złotyda „ „ „	85	82 1/2	80
Pielęgniwa „ „ „	78	74 1/2	70
Złoty pszczoła „ „ „	61	61	60 1/2
„ „ „ „ „	59 1/2	58 1/2	50
Ordynary „ „ „	57 1/2	57 1/2	45
Języczek „ „ „	50	40	42 1/2
„ „ „ „ „	32	31 1/2	31
Wół wrag „ „ „	90	—	—
Grzech „ „ „	60	59	57 1/2
Rępiak zimowy „ „ „	—	—	—
Keop „ „ „	—	—	—
Rępiak letni „ „ „	—	—	—
Bez p. „ „ „	—	—	—
Warkawa „ „ „	—	—	—
Rurtdo „ „ „	15	14	13
Wyska „ „ „	57 1/2	50	52 1/2
Złoty żółty cezar 100 fut. tal. „ „ „	—	—	—
„ „ „ „ „	—	—	—
Konwizyna czerwona „ „ „	22	21	18
„ „ „ „ „	17	15	14
biała „ „ „	—	—	—

**Poznań, 3 kwietnia.** Młka pszenna N. 0 i 1 5/4, do 7/4 tal., młka zrna No. 0 i 1 3/4, 4 tal. plac za centnar bez akcyzy.

**Toruń, 5 kwietnia.** Pszenica 193—128 fut. pszta 66—74 tal. do 129—131 fut. 75—77 tal. jasma 123—122 fut. 70—77 tal., do 129—131 fut. 78—80 tal. (ca 2125 fut.) Złoty 155—118 fut. 45—40 tal. 110 do 122 fu. 46 1/2—47 tal. (ca 2000 fut.) Jęczmień 37 do 43 tal. (ca 1900 fut.) Owies 22—25 tal. (ca 1250 fut.) Gruch na paszo 42—46 tal. wragy 46—58 tal. za 2250 fut.

(B. Z.) **Bydgoszcz, 5 kwietnia.** Paszczka 120 do 125 fut. bez 74 tal. 127—130 fut. 75—80 tal. 25 1/2, 121—124 fut. 48—49 tal. za 3000 fu. w. e. Jęczmień 38—42 tal. za 1875 fut. Gruch 44—50 tal. za 2250 fut. w. e. Okowy nie tniegnawo.

**Berlińska giełda zbożowa z 5 kwietnia.**

**Pszczka** 1009 glogr. 61—81 wenta lakawca kaszela . . . . . 79 1/2—77 1/2 t p  
 „ „ „ „ „ 79 1/2—77 1/2 t p  
 maj-czerwiec „ „ „ 78 1/2—75 t p  
 czerwiec-lipiec „ „ „ 78 1/2—75 t p  
 lipiec-sierpień „ „ „ 78 1/2—75 t p  
**Złoty w mieniu za 1000 kil. 53—54 t w. e.**  
 kwiecień „ „ „ 52 1/2—52 t p  
 maj-czerwiec „ „ „ 53—52 1/2 t p  
 maj-czerwiec „ „ „ 53—53 1/2 t p  
 czerwiec-lipiec „ „ „ 54—53 1/2 t p  
 lipiec-sierpień „ „ „ 54—53 1/2 t p

**Jęczmień w m. za 1000 kil. 53—62 t. wente lac**  
**Ociec w m. za 1000 kil. 53—54 t w. e.**  
 kwiecień-maj „ „ „ 50 1/2—50 t p  
 maj-czerwiec „ „ „ 50 1/2 t p  
 czerwiec-lipiec „ „ „ 50 1/2 t p

**Gruch 1000 kil do got. 52—60 t wente lak. t z do za paszo 42—44—50 wente lak. t z**

**Rępiak 1800 fut. —**  
**Rępiak 1800 fut. —**

**Olej rzep. za 100 kil w m. bez bec. 24 1/2, ta kwiecień „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p**

**Kwieceń-maj „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p**  
 maj-czerwiec „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p  
 czerwiec-lipiec „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p

**Ociec inlany w m. za 100 kil. bez bec. 24 1/2, ta kwiecień „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p**

**Kwieceń-maj „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p**  
 maj-czerwiec „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p  
 czerwiec-lipiec „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p  
 lipiec-sierpień „ „ „ 26 1/2—26 1/2 t p  
 sierp-wrześ. 16 tal. — agr

**Młka zrna No. 0 i 1**  
 bez akcyzy incl. młch  
 marzec 7 tal 24—1/4 agr. za 100 kil.

**Młka pszena nr. 0 3/4, 1 tal. nr. 0 i 1 5/4, do 7/4, tal. zrna nr. 0 3/4—1 tal. nr. 0 i 1 5/4, tal. bez akcyzy excl. młch.**  
**Przebiec za 100 kilogram w m. za 15 tal. marzec 19 1/2, tal. p kwiecień-maj 19 1/2, tal.**

**Redaktor odpowiedzialny:**  
**Dr. Rosko Szymanski, w Poznaniu.**

**W. Kiliński i Sp.**  
 w Bazarze.

## Walentyn Czernicki

(dawnie Stawski)  
 w Poznaniu, ulica Wodna 25,  
 poleca swój zapas  
**SPRZĘTOWO KOŚCIELNYCH**  
 w drzewie rzeźbionych i polakowanych, jako to: obrazowe z słusownymi obrazami z Czech dla bractwa wstrzeźmowitności, baldachy, obrazy do nosterii, ikony w drzewie rzeźbane, pajaki czysto-wielkości, obrazielnie, figury na brzożek, pasze rozmaitej wielkości, rezurki, rozprawy, oprawione obrazy, wreszcie we koniug. we-wystrzeżeniu obrazielnie kosciołowi lub też roboty w nowo budowanych kosciołach i t. d.

## Roczne wysiadki sosnowe

kopć po 8 fen.,  
 sprzedaje  
**Miłostawski zarząd leśny.**